№ 15. Warszawa, dnia 3 (15) Kwietnia 1873 roku. Rok II.



Z ILUSTRACJAMI.

WARUNKI PRENUMERATY:
w Warszawie, rocznie rsr. 5 kop. 40,—kwartalnie z odnoszeniem do domu rs. 1 k. 35.—na Prowincji, rocznie rsr. 7 k. 20,—półrocznie rsr. 3 kop. 60,—kwartalnie rsr. 1 kop. 80.
Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism perjodycznych.

Wydawcy L. Redlich i A. Bachner.
Redakcja i Ekspedycja Główna
przy ulicy Zielnéj Nr. 29.

AGENCJE GŁÓWNE:
w Petersburgu, w księgarni B. M. Wolffa,—w Wilnie, w księg. J. Zawadzkiego,—w Odessie, w ks. G. Rousseau,—w Żytomierzu, w księg. K. Budkiewicza,— w Krakowie, w ks. D. E. Friedleina,— we Lwowie, w ks. K. Wilda,—w Poznaniu, w ks. E. W. Czapińskiego
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po 5 kop. od wiersza lub za jego miejsce.
Do ogłoszeń mogą być dodawane próby w naturze.

Drobny handel zbożowy.

W kraju, jak nasz, prawie wyłącznie rolniczym, zboże stanowi jeden z najcenniejszych artykułów produkcji, a handel zbożowy—jednę z kwestyj, z ekonomicznem dobrem narodu—w najściślejszym zostających związku. „Handel zbożowy jak słusznie, (w ogłoszeniu na ten temat konkursu), powiada „Niwa," od najdawniejszych czasów aż do chwili dzisiejszéj pierwszorzędne posiada znaczenie;"—a my dodamy jeszcze, że znaczenie to w obec zmiany ustroju społeczno-ekonomicznych stosunków, w obec nader skromnych, naszych zasobów, — staje się z każdą chwilą ważniejsze. I to tém wiecéj, gdy handel zbożowy funkcjonuje u nas w tak anormalnych warunkach, gdy raczéj same warunki te, dla najprostszéj nawet obserwacji, przedstawiają tyle stron ciemnych, że policzywszy wszystkie te jego zboczenia, zesumowawszy wszystkie ujemne cechy, możnaby, w nader jasny sposób wykazać, olbrzymie, miljonowe, dla ogółu straty. W obec więc takiego stanu rzeczy, szczegółowe badanie tych cech ujemnych, badanie wskazujące zarazem możliwe środki ich usunięcia, staje w rzędzie pierwszorzędnych zadań—niestety, tak długo zapoznawanéj u nas, ekonomiki *krajowéj*.

Z tego też zapatrując się punktu, sądzimy iż nie bez pewnego interesu być winno, jeżeli z pośród tych licznych stron ciemnych zbożowego u nas handlu, na jednę z nich, odnoszącą się *jedynie* do *wewnętrznego*, zwrócimy tu bliższą uwagę, spojrzymy mianowicie na ustrój i warunki, téj gałęzi *drobnego handlu*. O ile bowiem ten ostatni, z jednéj strony stanowi niejako naturalną podstawę zbożowych fluktuacyj wewnętrznych w ogóle, o ile przeto znaczenie jego jest ważném, o tyle z drugiéj najmniéj, jak dotychczas podlegając on z drowéj kontroli opinji publicznéj, rozwijając się raczéj samopas, —przyjmuje najpowszechniéj charakter nędznéj faktorsko-spekulacyjnéj frymarki, schodzi na stanowisko monopolowego wyzysku. O ile zaś tak jest, przyjrzyjmy się bliżéj.

Przedewszystkiem, nasuwa się tu pytanie: kto reprezentuje u nas *drobny handel zbożowy*? w czyjem on głównie ogniskuje się ręku? Gdyby wam szło o odpowiedź ogólną, powiedzielibyśmy naturalnie (o czém i każdy z czytelników wie równie dobrze), że nietylko *drobny* lecz *cały* nasz handel zbożowy, koncentruje się w ręku głównych u nas reprezentantów handlowego kierunku—żydów. W téj jednak chwili idzie nam tu o bliższe nieco szczegóły.

W jednym z poprzednich artykułów, [1]) mieliśmy już sposobność powiedzieć, że handel nasz mimo wyłączne go prawie skoncentrowania się w ręku żydów, nie zdołał zatrudnić całéj ich masy; a nie spożytkowując téj, tak licznéj i coraz liczniéj wzrastającéj warstwy ludności, wytworzył w pośród niéj oddzielną, faktorsko-handlową kastę, stanowiącą właściwie *nadmiar* pośrednictwa, odłam *niby* kupiectwa, nieprodukcyjny, zbyteczny. Że przeto kasta ta, egzystując w warunkach takich, obciążając raczéj swą nieprodukcyjnością, budżet narodowego mienia, staje się pasożytom, stanowi słowem ciężar ugniatający i tak nie nader silne barki ogółu. Otóż ciężar ten jéj, jeżeli ujemnie uczuwać się daje w różnych gałęziach handlu, to tém silniéj oddziaływać musi w gałęzi najszersze przedstawiającéj pole, tém dotkliwiéj czuć się daje *w handlu zbożowym.* Jeżeli bowiem gdzie, to tu nadewszystko spostrzegamy najliczniejsze zbytecznych pośredników szeregi, uderza nas mianowicie cały zastęp, tak zwanych meklerów, faktorów, drobnych komisantów i przekupników *zbożowych.* A ktokolwiek zna bliżéj prowincjonalne stosunki handlowe w ogóle, a w szczególności sposób zbytu produktów rolniczych po wsiach i drobnych miasteczkach naszych, ten przyzna niewątpliwie, że działalność *pośredników* tych, w masie wewnętrznych obrotów zbożowych, o ile wydatną o tyle wpływową rolę odgrywa. Jakie zaś są saméj téj ich działalności rezultaty ogólne, w jakich mianowicie następstwach, działalność ta wpływa na byt producentów i wzrost produkcji zbożowéj,—zobaczmy.

Wszystkich przekupników zbożowych w ogóle, są trzy kategorje: pierwszą stanowią drobni komisanci przebiegający dane miejscowości kraju, i (z ramienia jakoby znaczniejszych kupców) zakupujący zboże od właścicieli ziemskich w większych nieco partjach. Do kategorji drugiéj, zaliczamy owych małomiasteczkowych „bankierów" skupujących zboże gotowe lub „na pniu" w podobnych mniéj więcéj partjach, lecz usku-

1) „Drobne faktorstwo prowincjonalne," Nr. 3 Tyg. z r. b.

teczniających kupno na własną już rękę. Trzecią wreszcie, stanowią właściwi drobni przekupnie włóczący się od wsi do wsi, skupujący zboże od okolicznych włościan w nader drobnych ilościach („na ćwiartki“), jak niemniéj kupczący w podobnyż sposób i na targach mniejszych miasteczek naszych. Każdą z tych form pośrednictwa określamy bliżéj: Stanowiący pierwszą, sąto zwykle miejscowi meklerzy, faktorzy raczéj, w nieco odleglejszych punktach mieszkających,—również meklerów, a działających znów, w imieniu zagranicznych (najczęściéj niemieckich) komisantów, będących nareszcie agentami znaczniejszych, niekiedy pierworzędnych już kupców. Meklerzy zatém ci, o ile oddaleni są od istotych kupców zbożowych, o tyle z producentami w bezpośrednich zostają stosunkach; i gdy tamci uskuteczniają obroty handlowe w samém wnętrzu główniejszych rynków naszych, drobni owi meklerzy rozwijają swoją działalność na zewnątrz tychże rynków—w kilku lub kilkunastomilowym obrębie. A więc, ułatwienie podobne zbytu miejscowych produktów, samo raczéj zbliżenie takie nabywcy i producenta jest dobrém; czyli że sam charakter, tego rodzaju, pośrednictwa występuje tu przecież dodatnio. Tak więc co prawda rzecz przedstawia się, lecz niestety pozornie. W gruncie, inaczéj się dzieje. Każdy bowiem z tych małych, mniejszych i jeszcze mniejszych meklerów, działając niejako wspólnie w interesie jednego kupca, ciągnie równocześnie bezpośrednie zyski dla siebie. Łatwo więc pojąć, że w miarę saméj już gradacji takiéj pośrednictwa, słabnie i maleje istosna korzyść producenta. A to tém więcéj, że faktorzy owi, z jednéj strony, znając z wszelką dokładnością finansowe położenie okolicznych ziemian, z drugiéj oceniając spekulacyjnie ich charakterystyczną, handlową nieradość, wiedzą z góry, gdzie kiedy i w jakich warunkach zewnętrznych, kupna „najszczęśliwiéj“ można dopełnić. Gdy więc np. nasz rolnik smaży sobie w najlepsze (czy w najgorsze) mózg, nad, środkami opłacenia podatków, lub inną (niezawsze nawet racjonalną) pieniężną *potrzebą chwili*, gdy dzierżawcę przestrasza zbliżający się termin raty dzierżawnéj, wtedy to najczęściéj zjawia się ów zbożowy meklerek, a pojawiając nader *na czasie*, z łatwością robi umowę, spisuje kontrakt, daje, tak żywo pożądaną zaliczkę, i..... interes jak to mówią „ubity“. Lecz ubity tak że zysk handlowy, mimo rozdziału pomiędzy całą, wspomnioną wyżéj gradacją meklerów, zadowala jednakże ich wszystkich, zadowala nawet i samego istotnego kupca. Czyli że tém samém już, zysk ten stać się musi *nadmiernym*, musi być raczéj wyzyskiem producenta przez kupca. Słowem, że cena fikcyjno-meklerska, nałożona spekulacyjnym, trafnie wymierzonym naciskiem, stanowić może zaledwie ¾ ceny rzeczywistej, handlowéj.

W niemniéj ujemny sposób uskutecznia się cząstkowy zbyt produktów rolniczych w ogóle, i za pośrednictwem przekupników kategorji drugiéj, do jakiéj, zaliczyliśmy małomiejskich Rotszyldów. Różnica między ich działalnością spekulacyjną, a działalnością takąż wspomnionych wyżéj meklerów, jest ta, że tamci handlują z ramienia osób trzecich, ci, prowadzą spekulację na własną już rękę. Pozornie więc, znów zdawać się może, że ci ostatni, mniejszym bo całkowitym, mogąc zaspakajać się zyskiem, interesy handlowe załatwiają rzetelniéj, że przeto miejscowy handel zbożowy funkcjonuje tu już normalniéj. W praktyce jednakże pozory te nikną. Rotszyldzi bowiem owi, trzymają większość okolicznéj szlachty w swych bankierskich kieszeniach, „drą łyka“ nie już dopóki się dadzą, lecz dopóki drześć je chcą sami. Z naturalną zaś im tu pomocą przychodzi, (podobnież jak i pośrednikom pierwszym) znana powszechnie bierność poczciwych klientów, ich raczéj w stosunkach zwłaszcza handlowych, dziecinna niemoc. Z téj to więc ostatniéj Rotszyldzi miejscowi korzystając głównie, skupują najczęściéj zboże.... *na pniu.* A sama ta okoliczność kupna określa jasno i samą istotę handlu. Kupiec tu, staje się już absolutnym monopolistą, producent bezbronym kozłem ofiarnym, handel zbożowy polem eksploatacji. Spekulant płacąc z góry za *spodziewany* produkt, kładzie ceny dowolne, a wyprzedzając wypłatą, termin faktycznego kupna, oblicza i odtrąca, naturalnie, lichwiarski procent. I gdy przychodzi czas zbiorów i pora wymłotu zboża, nasz usłużny spekulant zabiera oddawna zapłacony produkt; lecz zabiera go zwyle w połowie ceny *istniejącéj*, a w ilości takiéj że sprzedający potrzebną do własnego użytku (np. do siewu) odkupuje znów od swojego nabywcy, lecz po cenie już *rzeczywiststej*, choć w lichszym nierównie gatunku. Historja to nienowa i powszechnie znana, mimoto jednak, powtarza się ona ustawicznie—a handel zbożowy kręci się w zaczarowanym kółku nędznéj spekulacji. Pojedynczy więc spekulanci wzbogacają się szybko, producenci tracą i bezwładnieją, ekonomiczne interesy ogółu cierpią, kraj się stosunkowo zubaża.

Taki jest najwybitniejszy wpływ dwóch pierwszych grup zbożowego faktorstwa, takie raczéj najogólniejsze znaczenie, téj natury, wewnętrznego handlu. Z kolei,—przejdźmy do grupy ostatniéj. Tu zaliczyliśmy już właściwych *drobnych* handlarzy, prowadzących interesy, prawie wyłącznie zwłaścicielami małych posiadłości ziemskich (włościanami). Handlarze ci włóczą się częstokroć za kupnem, po okolicznych wioskach; główna jednakże działalność ich, koncentruje się na małomiejskich targach zbożowych. Tutaj oni działają najwydatniéj, tu raczéj rozwijają i oni także swój, eksploatujący producentów, faktorsko-handlowy przemysł. A o ile tamtym (scharakteryzowanym przed chwilą spekulantom) posługiwały w tym względzie: z jednéj strony naglące potrzeby chwili, z drugiéj handlowa bierność naszych obywateli ziemskich, o tyle na spekulacyjne powodzenie tych ostatnich wpływa ciemnota i nieświadomość włościan. Z téj też sytuacji chłopków producentów, drobni handlarze korzystają w sposób rażący. Od biedniejszych skupują zboże na miejscu (we wsi) po cenach naturalnie ustanowionych przez siebie; ze strony zas zamożniejszych doznając w tym względzie niejakiego oporu, czychają na nich w miasteczku. I tu dopiero występuje w całéj donisłości, ujemna siła ich drobnego handelku. Doprawdy, ciekawa to rzecz, sposób obrotów zbożowych na rynkach naszych partykularzy. Nastaje np. dzień targu; setki okolicznych włościan spieszą tam, każdy ze zbywającym mu od domowych potrzeb „korczykiem.“ Równocześnie zaś kilkunastu drobnych handlarzy, sposobem solidarnéj zmowy, ustanawiają cenę targową, do którejto zbywający, nie znając zwłaszcza cen praktykowanych na znaczniejszych (drugorzędnych) rynkach zbożowych, radzi nie radzi stosować się muszą; muszą raczéj, ulegając tym sposobem drobnemu monopolowi, ponosić odpowiednie straty. A straty te, nieznaczne pojedyńczo, zebrane jednak razem, nader poważne wytworzyłyby summy. Przykład, oparty na cyfrach najwymowniéj nas tu objaśnia.

Oto krótkie zestawienie (wziętych przecięciowo z r. b.) cen (żyta i pszenicy) rzeczywistych, praktykowanych na drugorzędnych u nas rynkach zbożowych z praktykownemi, w tymże okresie czasu, na małomiejskich targach:

W *Warszawie* np. korzec pszenicy płacono:	od rs. 7 do rs. 9 k. 50
„ „ żyta „	od rs. 5 do rs. 5 k. 75
w Kałuszynie, Nowo-Mińsku, oraz innych (w promieniu handlowym) najbliżéj Warszawy położonych, pszenicy	od rs. 6 do rs. 7 k. „
„ „ żyta	od rs. 3.75 do rs. 4 k. 50
w *Kaliszu* korzec pszenicy płacono	od rs. 7 do rs. 8 k. 50
„ żyta „	od rs. 4 do rs. 5
w Opatówku, Pyzdrach, Słupcy (w tejże gubernji położonych) pszen. pł.	rs. 6 k. 40—rs. 7 k. 60
„ „ żyta	rs. 3 k. 50—rs. 4 k. 20
w *Lublinie*—kor. pszenicy płacono	rs. 7 k. 50—rs. 9 „
„ „ żyta	rs. 5 „ —rs. 5 k. 50
w Lubartowie i Łęcznie (tejże gub.) pszenicy płac.	rs. 6 k. 75—rs. 8 k. 10
„ „ żyta	rs. 4 k. 20—rs. 5 k. „
w *Płocku*—kor. pszenicy	rs. 7 „ —rs. 8 „
„ żyta	rs. 4 „ —rs. 5 „
w Wyszogrodzie, Skempem (oraz najbliższych stosunkowo płockiego rynku) pszenicy kor.	rs. 6 k. 50—rs. 7 k. 20
„ „ żyta	rs. 3 k. 45—rs. 4 k. 50
w *Radomiu*—kor. pszenicy	rs. 7 „ —rs. 8 k. 50
„ żyta	rs. 5 „ —rs. 5 k. 50

w Skaryszewie i Kozienicach (stos. najbliż.) pszenicy rs. 6 k. 30—rs. 7 k. 65
" " żyta rs. 4 k. 25—rs. 5 „

Z tych kilku, za przykład tu jedynie przywiedzionych danych, widzimy jasno, o ile różnica ceny *na korcu* (po odtrąceniu nawet, stosunkowo do kilkomilowéj wziętéj tu odległości, kosztów transportu)—wpływając na szkodę producenta daje nadmierne, nieracjonalne, zyski drobnym handlarzom. Fakt atoli ten wyzyskiwania, w tém pełniejszych ukaże się nam rysach, jeżeli zwrócimy uwagę na tę okoliczność, że od pewnego czasu i owi drobni handlarze, nie kupują już, od włościan, zboża „*tylko na miarę*" jak dawniéj, lecz prawie wszędzie—*na wagę*. Tu więc korzystają oni z nieświadomości sprzedających w sposób podwójny. Chłopi bowiem, obawiając się by waga korca nie była mniejszą od wymaganéj, by przeto handlarz nie strącał im nadto, z ofiarowanéj, już i tak niewysokiéj, *niby* targowéj ceny, mierzą zboże tak że korzec zamiast 4-ch obejmuje najczęściéj 5 (czasem z przewyżką) ćwierci. Mimo jednak miary podobnéj,—waga zawsze jakoś niezupełną się znajdzie i odpowiednia część ceny wiadoméj straconą bywa. Kupujący więc zyskują na *miarze, wadze i cenie*, producenci, w odpowiednim stosunku, tracą potrójnie. Sumując przeto wszystko cośmy dotychczas powiedzieli, przyjdziemy do następujących najogólniejszych uwag:

1. Że drobny handel zbożowy obejmując całą jego fluktuacją wewnętrzną, w zbycie produktów rolniczych nader ważną i wpływową odgrywa rolę.

2. Że handel ten zostaje prawie wyłącznie w wyzyskującym ręku *faktorsko-handlowéj kasty* w ogóle, a wszczególności faktoro-handlarzy *zbożowych*.

3. Że samo stopniowanie to pseudo-kupieckiego znaczenia tych ostatnich, stopniowanie poczynające od skupujących zboże w najmniéjszych cząstkach (na ćwierci), przechodzące następnie do nieco znaczniejszych lecz wyzyskujących również producentów,—*przekupniów*, uwydatnione wreszcie w indywiduach meklerów, meklerów i jeszcze meklerów, że same, powtarzamy, stopniowanie takie, wskazuje odrazu wadliwy ustrój drobnego a z nim raczéj, i całego wewnętrznego u nas téj natury handlu; wskazuje bowiem że handel ten, zapewniając byt, wpływającemu tu głównie, *nadmiarowi pośrednictwa*, istnieć i funkcjonować musi z olbrzymią a nieuniknioną dla całéj masy producentów—stratą.

4. Że przeto reforma sposobu zbytu produkcyj rolniczych staje u nas w rzędzie pierwszorzędnych zadań gospodarstwa krajowego w ogóle, a w szczególności, zdrowéj, ekonomiki handlowéj. (D. c. n.)

Stowarzyszenie spożywcze „Merkury."

Ze sprawozdania z działań tego Towarzystwa za VII półrocze. to jest od 1 lipca roku zeszłego do końca grudnia tegoż roku podajemy ważniejsze szczegóły: Z dniem 1 stycznia roku bież. liczba stowarzyszonych wynosiła osób 1,431, t. j. więcéj o 43 niż w poprzedniém półroczu. Ogółem majątek stowarzyszonych wynosił rs. 15,095 k. 63, t. j. w porównaniu do ogółu majątku z 1-go półrocza większy o rs. 60 k 51. Sum w obrocie było rs. 12,363 k. 76½. Z tych zysk brutto ze sprzedaży w kilku sklepach wynosi 4,501 k. 20½, (mniéj niż w półroczu odpowiedniem 1871 o rs. 1,587 kop. 31½); strata na bazarze wynosi rs. 20 k. 18½. Ogólna sprzedaż wynosiła w sklepach stowarzyszenia rs. 69,442 k. 65½, w bazarze rs. 3879 k. 45, sposobem rabatowym rs. 27,228 k. 78, razem 100,550 k. 91½. Przychód ze sklepów rs. 4,501 k. 20½, z bazaru rs. 547 k. 12; ze sprzedaży rabatowéj rs. 1,613 k. 15½, z procentu zyskanego dla stowarzyszenia rs. 27 k. 99½; ogólny zysk brutto wynosi rs. 6,680 k. 47½. Rozchód: Podatki, patent, świadectwa rs. 311 k. 99½. Różne wydatki rs. 102 k. 12½. Koszty opakowania rs. 496 k. 24. Materjały piśmienne rs. 65 k. 5½. Utrzymanie konia i furmana rs. 203 k. 30. Ogłoszenia rs. 77 k. 33. Opał i światło rs. 183 k. 40½. Najem mieszkań rs. 1,178 k. 31. Umorzenie urządzenia sklepów, bazaru i innych kosztów przedwstępnych rs. 267 k. 91. Koszty administracji rs. 2,288 k. 1 Ogół rozchodu rs. 5,173 k. 63. Porównanie: Z zysków brutto rs. rs. 6,689 k. 47½; strąciwszy rozchód rs. 5,173 k. 63, pozostaje czysty zysk rs. 1,515 k. 84½.

Bilans: Stan czynny: Gotowizna w kasie i w sklepach rs. 552 k. 34½; w towarach po cenie kupna rs. 12,000 k. 72½; w Banku handlowym rs. 4,964 k. 47; w zaliczeniach na rok 1873 rs. 162 k. 68; u dłużników do dnia 31 grudnia rs. 850 k. 50; razem w przedmiotach stałą wartość mających rubli 19,135 k. 91, zaś w przedmiotach do umorzenia: przypadające sumy w inwentarzu, urządzeniu sklepów, bazaru i t. d. rs. 3,338 kop. 25½; zatém ogół stanu czynnego wynosi rs. 22,474 k. 7½. Stan bierny: Stowarzyszenie dłużne kapitałowi zakładowemu i rezerwowemu, wierzycielom i funduszom obcym i t. d. rs. 20,958 k. 22, które strąciwszy z ogółu stanu czynnego, wykazuje czysty zysk jak wyżéj rs. 1,515 k. 48½.

Kontrakty Kijowskie i Przemysł.

Kontrakty kijowskie dłużéj trwały tego roku niż zwykle, więc i świąteczny pozór, jaki, Kijów w czasie owym przybiera i ruch na ulicach dłużéj się przeciągnęły. Ale też i drożyzna, która w takiéj porze wzrasta, ciągle się utrzymuje. Głównym przedmiotem ruchu na kontraktach kijowskich są obroty cukrowe; panowie cukrowarzy i właściciele cukrowni są głównemi pobudkami całego ruchu. Rzeczywiście przemysł cukrowniczy w tamtejszych bliższych i dalszych okolicach, coraz więcéj się rozwija, z powodzeniem dla większości fabryk. Wielu właścicieli doszło przecie do tego przekonania że we wszystkich przedsiębierstwach, stowarzyszenia stanowią największą siłę; towarzystwa fabryczne mnożą się zatem. Z większych towarzystw, które się podczas tegorocznych kontraktów uorganizowały, lecz jeszcze zatwierdzenia rządowego nie otrzymały, wymieniamy Towarzystwo fabryki i rafinerji Lewadzkiéj, oparte na kapitale 500 tysięcy rubli, do którego oprócz właściciela hr. Józefa Szembeka, przystąpiły firmy domów handlowych warszawskich, jak Laski i Bloch,—znany z przedsiębierstw swoich Wilhelm Rau, Kallier bankier z Brodów, Michałowski bankier z Kijowa i kilku rolników, w liczbie których wymieniają hr. Józefa Zamojskiego, Cezarego Poniatowskiego i Józefa Jaroszyńskiego. Drugie Towarzystwo zawiązało się dla fabryki Krasnosielskiéj, należącéj do p. Lipkowskiego, z kapitałem 400 tysięcy rubli, pod kierunkiem znanego w tamtych stronach obywatela i przedsiębiercy Józefa Jaroszyńskiego.

Kilka zresztą jest jeszcze towarzystw w zawiązku. Cukru więc będziemy mieli dosyć, lecz ponieważ i spożycie się powiększa, skutkiem używania go nawet już i przez włościan, jest więc nadzieja, że i fabryki już istniejące i nowo mające powstać, dobre jeszcze będą miały powodzenie. W każdym razie, życzyć tego należy panom fabrykantom, bo rozszerzając przemysł, dają tem samem możność zarobkowania włościanom i polepszenia ich materjalnego bytu.

Ceny majątków także się znacznie podniosły; kiedy w roku zeszłym najpiękniejsze majątki guberni Podolskiéj sprzedawazo po rubli 40 za dziesięcinę, dziś nierównie gorsze posiadłości, sprzedają się po rs. 100 i mimo to mało jest sprzedających.

Powstanie banków hipotecznych, znacznie się do tego podwyższenia cen ziemi przyczyniło.

Prowincje tutejsze, idąc za ogólnym rozwojem, poprzerzynane już kolejami żelaznemi, ocknęły się z dawnego letargu, co najdobitniéj na kontraktach kijowskich widzieć się daje, po licznem zgromadzeniu nietylko krajowców, lecz i cudzoziemców.

Handel Odessy w r. 1872.

W r. 1872 znacznie wzmógł się *wywóz zboża parostatkami*, których odpłynęło z ładunkiem do 504, to jest o 79 parostatków więcéj, aniżeli w 1871 roku, a o 204 parostatków więcéj, aniżeli w 1870 roku. Ta wywózka zboża na parostatkach, stanowiła jedną z najwybitniejszych cech zeszłego roku handlowego; wywołaną ona została szybkiem chwianiem się cen w Londynie (częścią i Marsylji), skutkiem czego wymagane było szybkie likwidowanie kontraktu. Oprócz 504 parostatków w 1872 roku, odpłynęło z Odessy 541 statków żaglowych z ładunkiem, ogółem 1,045 okrętów. Największa liczba parostatków z Odessy odpłynęła do portów zagranicznych: angielskich—270; daléj rosyjskich—120; austrjackich—83; belgijskich—11; holenderskich—10; włoskich—7; duńskich—1; norwezkich—1; niemieckich—1. Statków żaglowych odpłynęło z Odessy do portów zagranicznych: włoskich—191, austrjackich—146, angielskich—51, szwedzko- norwezkich—44, rosyjskich—41, niemieckich—30, greckich—30, tureckich—8, amerykańskich—1. Z dniem 1 stycznia 1872 r. pozostawało w porcie odesskim 104 statki; przybyło w ciągu roku 1,348. Odpłynęło: 1,045 z ładunkiem zagranicę, 58 z ładunkiem do portów rosyjskich, 165 bez ładunku do portów rosyjskich; 84 przeszło do przystani praktycznéj. Pozostało z dniem 1 stycznia 1873 roku 15 statków. Ogólna suma wywozu *zboża i nasion* w 1872 roku, dochodziła do 4,901,000 czetwerti prawie o 500,000 czetwerti mniéj aniżeli w 1871 roku (5,342,000 czetwerti). Mąki wywieziono: pudów 752,100 (w 1871 roku 353,000 pudów), wełny 334,100 pudów (w 1871 roku 275,500 pudów), łoju 40,600 (w 1871 roku 35,000 pud.).

PIWOWARSTWO.

Tanina jako środek do klarowania piwa.

P. Emil B. chemik w Frakfurcie n. M., podaje następujący niezawodny sposób klarowania piwa. Wiadomo, że zmącenie piwa, głównie pochodzi od białka i t. p. pierwiastków proteinowych, które tak w winie jak i piwie usuwają się przez dodanie taniny, (kwasu garbnikowego), że zaś trudno jest oznaczyć rzeczywiście potrzebną ilość tego środka, radzi więc dla osiągnięcia żądanego celu, najstosowniéj, używać nadmiar taniny, która potem zmięszana z gelatyną jako związek nierozpuszczalny, opada na dno beczki. Podług p. B. na 1000 litrów (375 garncy) piwa wystarcza około 3 łuty taniny, która się rozpuszcza przedtem przy wolnym ogniu z ½ kwarty wody, koniecznie w naczyniu szklannem lub glinianem, mieszając laseczką również szklanną. Otrzymany tym sposobem roztwór, wlewa się do beczki z piwem, mieszając dokładnie.

Po upływie 2—3 dni dla zobojętnienia nadmiaru dodanéj taniny, która w żadnym razie na dobroć i smak piwą szkodliwie nie działa, dodaje się 1½ łuta gelatiny rozpuszczonéj, a ta po kilku dniach jako zawiązek nierozpuszczalny na dnie beczki się osadza. Sposób ten od niedawna w Ameryce wprowadzony, przez nowo-jorską gazetę „Piwowar“, bardzo jest zalecanym.

Narzędzie do czyszczenia rur kotłowych.

Na fig. 22 przedstawione narzędzie służy do czyszczenia rur, szczególniéj w kotłach tak zwanych rurowych, jak naprzykład kotły lokomotyw, lokomobil i kotłów okrętowych.

Narzędzie to jest bardzo proste; praktyczność jego polega szczególniéj na sprężystości bocznych sprężyn czyli drapaczy, które mogąc się dowolnie rozszerzać lub ściesniać, do ścian rur zawsze dokładnie przystają, a tem samem ostremi swemi częściami wszelkie nieczystości usuwają najdokładniéj, pozwalając narzędzie to stosować jednocześnie do rur najrozmaitszych średnic. Przyrządzik składa się głównie z pręta żelaznego, na końcu którego przy śrubowéj nasadzie umocowane są 6 spiralnych stalowych sprężyn, zamkniętych na

Fig. 22



drugim końcu rodzajem guzika. Wśrubowując teraz nasadę na drążek mniéj albo też więcéj, sprężyny się albo rozszerzają, albo ścieśniają stosownie do potrzeby. Narzędzie to jako wynalazek angielski nosi nazwisko: Patent Biler Tube Clearer, i znalazło ogólne zastosowanie tak po fabrykach i kolejach żelaznych, jako też i w żegludze parowéj.

NAJNOWSZY I NAJTAŃSZY

sposób karmienia drobiu.

Wszelkie gatunki kur, i t. p. należące do rzędu grzebiących, szukają pożywienia swego w robactwie, najbliżéj powierzchni ziemi się znajdującem.

W Czechach i na Szlązku, gdzie hodowla zwierzyny i ptastwa stanowi jednę z najważniejszych rubryk gospodarstwa rolnego, widzimy że np. kuropotwa zwykle robactwem żyjąca, dopiero największym głodem przyciśnięta, kiedy ziemia pokryta jest grubą warstwą śniegu, zbiera podrzucane jéj ziarna. Holendrzy zmuszeni być pod każdym względem praktycznymi, wyciągający z każdéj rzeczy najwyższy zysk możebny, wpadli na szczęśliwą myśl, sztucznego wytwarzania robactwa, dla pomagania w ten sposób drobiowi do odpowiedniego naturze jego wykarmiania się. Podobny zakład znajduje się w okolicach Liège; opiszemy go tutaj w krótkości.

Pierwszym warunkiem tworzenia się wszelkiego robactwa, jest jak wiadomo przechodzenie w stan zgnilizny, przy odpowiednim naturalnie stopniu ciepła, różnych materyj organicznych, jak np. padliny, różnych odpadków, krwi i innych materjałów, zwykle w rzezalniach się znajdujących. Pan Le Bersigue, utrzymujący w okolicach Liege jeden z największych zakładów tuczenia drobiu, który dziennie około 800 sztuk towaru na sprzedaż wystawia, w ten sposób urządził swoją robarczarnię:

W odległości dwóch stóp jeden od drugiego, kopie rowki na 10 cali głębokie, a 10 stóp długie i napełnia je pierwszą warstwą padliny lub t. p. odpadkami, mieszanemi jednakże z pewną częścią słodzin, otrąb lub jakimkolwiekbądź innym pośladem; warstwę tę pokrywa drugą, z świeżego gnoju końskiego i nakoniec rowki zasypuje ziemią. Po upływie 5 do 6 dni, cała ta masa zmienia się w miljardy robactwa, stanowiącego tak pożądany pożywioł dla drobiu.

W racjonalnem swem gospodarstwie drobiowem, (gdzie wykarmienie jego odbywa się prawie fabrycznie), urządził p. Bersigue 14 takich rowków i codziennie tylko dwa z nich pozostawia dla drobiu na pokarm; resztę przykrywa dla ochrony deskami, odkrywając codziennie po dwa rowki kolejno i zakładając nowe rowki w miarę ubytku pierwszych.

Zarzut niektórych gospodyń, jakoby mięso w ten sposób karmionego drobiu, było czerwonawem i niesmacznem, zupełnie jest mylny, przeciwnie bowiem smak i delikatność takiego mięsa nic nie pozostawia do życzenia, będąc zupełnie naturalnym wynikiem potrzeb karmionych istot.

Dla kurcząt młodych, na prędką rzeź przeznaczonych, dodaje p. Le Bersigue, do mięszaniny wytwarzającéj robactwo 1⅛ tłuczonych jagód jałowcowych, co smak tychże bardzo podnosi; u kurcząt jednak przeznaczonych na dłuższy chów, szkodliwie działa na zdrowie. Sposób ten karmie-

nia drobiu tylokrotnie gdzieindziéj doświadczony, polecamy naszym paniom gospodyniom, stojącym na czele większych gospodarstw.

NOWA TRANZLA WILSONA.

(z drzeworytem.)

Niedawno, jak donosi „Scientific American", p. J. H. Wilson z Nashville w Stanach zjednoczonych, otrzymał patent na nową nader prostą i zręczną tranzelkę. Tranzelka ta odznacza się tem mianowicie, że składa się cała z jednego tylko

Fig. 23.



rzemienia, odpowiednio połączonego 2-ma małemi klamerkami między uszami i nieco niżéj na nosie. Tu rzemienie rozchodzą się by przejść przez kółka wędzidła i dalej jako zwyczajne cugle, połączyć się w drugim swym końcu już w ręku jeźdzca.

PIECZENIE CHLEBA.

Dnia 17 marca, w Towarzystwie technicznem petersburskiem toczyły się rozprawy nad badaniami p. F. F. Leshafta „o przysposabianiu chleba bezpośrednio z ziarna," przyczem okazane były próbki chleba, przygotowanego tym sposobem.

Rozprawy, jak piszą w *Rusk. Inw.*, rozpoczęte zostały przez odwołanie się p. prezesa do tego faktu, iż sposób przygotowania chleba bezpośrednio z ziarna poraz pierwszy zaprojektowany był w Towarzystwie jeszcze w 1868 r., przez jego członka-założyciela P. N. Aleksiejewa. Sposób p. Aleksiejewa godny jest uwagi, jako pierwsza próba w téj nowéj metodzie.

P. Leshaft zaczął swe sprawozdanie od powołania się na korzyści, jakie przedstawia sposób przygotowania chleba bezpośrednio z ziarna, dalej objaśnił ustrój ziarna zbożowego i wykazał, że pożądane jest oddzielenie od ziarna tylko dwóch jego twardych naskórków—owocowego i nasiennego, przed przygotowaniem z ziarn ciasta, oraz opisał, podług rysunków, kilka przyrządów, projektowanych przez rozmaite osoby w tym celu. Z przyrządów tych pochwalał tylko wypróbowany przez siebie przyrząd pp. Henkla i Secchi.

Dalsza osnowa sprawozdania p. Leshafta, zawierała opis jego doświadczeń pod względem przygotowania chleba z ziarna żytniego, dokonanych przezeń w Petersburgu, z poruczenia ministerstwa wojny.

Za podstawę do tych doświadczeń p. Leshafta, posłużyły wskazówki metody chemika francuzkiego Cecila, o których już dawniéj w „Tygodniku" pisaliśmy, a jakie potrzeba było cokolwiek zmienić, jak słusznie zauważył prezes, zapewne dla tego, że p. Cecil wypracował swój sposób pieczenia chleba z ziarn pszennych, gdy tymczasem p. Leshaftowi wypadało mieć do czynienia z ziarnem żytniem.

Doświadczenia p. Leshafta nie są jeszcze ukończone; lecz w każdym razie zasługują na uwagę i zbadanie, i dla tego p. prezes zaproponował Towarzystwu, aby podziękować p. sprawozdawcy za jego sprawozdanie budzące powszechny interes.

D. W.

Podstawa do dzwonów kościelnych.

(z drzeworytem).

Panowie Jones i Sp. w Troy w Kantonie Nowo-Jorkskim, podają nowy sposób zawieszania dzwonów kościelnych, który o wiele przewyższa obecnie używany, z tego powodu że najprzód środek ciężkości znajduje się w osi obrotowéj dzwonu, dalej że zamiast przymocowania sznura do drążka, przez co, przy ciągłéj zmianie momentu statycznego siły, dzwoniący wiele tejże na marne utraca, sznur przytwierdzony jest do odpowiedniego koła rozpędowego. Rysunek załączony najlepiéj to okazuje. Na dwóch podstawach z lanego żelaza w formie litery *A*, zawieszony jest dzwon w ten sposób, że oś obroto-

Fig. 24.



wa, nie w linji prostéj, jak dotąd używano, do głowy dzwonu jest przymocowana, lecz w formie podkowy, opartéj końcami swemi w łożyskach obrotowych; w skutek czego jak wyżéj wspomnieliśmy, środek ciężkości przez tęż oś przechodzi.

Zamiast ramienia czyli drążka, do którego przymocowuje się sznur, na końcu jednéj z osi obrotowych przytwierdzone jest koło rozpędowe z wyżłobieniem, na którem spoczywa sznur przechodzący u dolnéj podstawy między dwoma bloczkami także wyżłobionemi; przeznaczeniem bloczków tych, jest utrzymywanie sznura w należytym kierunku.

Szafy ogniotrwałe do przechowywania prochu.

Z pewnego źródła dowiadujemy się iż rząd angielski. polecił czynić próby z nowowynalezionemi szafami do przechowywania bezpiecznie prochu. Szafa taka podobna jest zupełnie do zwykłych kas ogniotrwałych, z tą tylko różnicą, że pierwsza opatrzona jest bardzo prostym zamkiem. Sciany téj szafy, są nadzwyczaj mocne i trwałe, składają się one z cztero-calowych komórek, napełnione trocinami i ałunem. Wrazie rozgrzania się szafy, ałun rozpuszcza się, a płyn stąd powstały (ałun zawiera bowiem 52% wody) przez małe otworki znajdujące się wewnątrz ścian, zalewa proch, przez co zwilżając go, ochrania od wybuchu.

Na próbę wzięto cztery takie szafy, zawierające na sobie różne ilości prochu i wstawiono takowe do czterech mocno ogrzanych pieców. Po upływie więcéj jak 6 godzin, dwie z nich wyjęte zostały, i okazało się że proch był nienaruszonemy, a same szafy prawie nic na tem nie ucierpiały. Jeden termometr samonotujący stopnie, wewnątrz w obydwu szafach

się znajdujący stłukł się, a drugi pokazywał 21 stopni gorąca. Drugie dwie szafy zatem, jeszcze mocniéj zostały rozpalone, ale również bez wybuchu.

Jeżeli wynalazek ten sprawdzi się, natenczas, koniecznem będzie, aby policja zmusiła tych wszystkich, którzy się zajmują sprzedażą detaliczną prochu w ilości do 100 funt. do przechowywania go w pomienioych szafach, a wtedy tak mieszkańcy jak i zabudowanie, w którem sprzedaż prochu się odbywa, wolniby byli od niebezpieczeństwa eksplozji mogącéj się zdarzyć.

ROZMAITOŚCI

Gubernia wołyńska. „Dziennik gubernialny wołyński,“ podał krótki pogląd na wypadki roku ubiegłego 1872, które miały szczególnie ważne dla téj gubernji znaczenie. Do wydarzeń najważniejszych należy zaprowadzenie w guberni wołyńskiéj nowego sądownictwa—instytucji, która oprócz ogromnéj doniosłości pod względem prawniczym, wywrze bez wątpienia również ogromny wpływ na udokładnienie biegu sprawiedliwości. Co się tyczy upiększenia miasta Żytomierza, rok ubiegły nie minął bez śladu: roboty około budującéj się nowéj katedry tamecznéj postąpiły o tyle, że mają być one ukończone, jeżeli nie około połowy, to w końcu r. b.; odbudowano spalony gmach ratusza miejskiego; przystąpiono do przedłużenia bulwaru miejskiego: gmach teatru miejskiego przyozdobiony został z obu stron skwerami, które staną się miłem miejscem przechadzek letnich. W roku zeszłym w Żytomierzu, zaprowadzona została poczta miejska, zawiązało się Towarzystwo lekarzy m. Żytomierza i założona została kasa pożyczkowa i oszczędności dla urzędników rządu gubernialnego wołyńskiego. Kronika dobroczynności za rok ubiegły przedstawia nie mało faktów pocieszających. Z liczby ich, sprawą najbardziéj pomyślną nazwać można spacery w celu dobroczynnym, które odbyły się 30 kwietnia i 8 października i które dostarczyły środków na zaprowadzenie w żytomierskim domu sierot nauki rzemiosł dla wychowańców. Co się tyczy rozwoju handlu i przemysłu miejscowego, rok ubiegły odznaczył się, jeżeli nie całkiem dokonanemi faktami, to przynaj mniéj początkami, które przyniosą korzyść niezawodną. Do liczby ich należy ruch w kwestji dróg żelaznych miejscowych. Gubernia wołyńska, obfitująca w bogactwa naturalne, pozostawała do ostatnich czasów zdala od kolei żelaznych. Od roku zeszłego objawił się pod tym względem godny uwagi ruch. Tak, radca stanu inżenier Obrąpalski wydelegowany był przez rząd dla dokonania badań, co do poprowadzenia dróg żelaznych w rozmaitych kierunkach, w téj liczbie z Lublina, przez Piaski i Chełm, do Kowla; udzielono bankierowi Leopoldowi Kronenbergowi upoważnienie do dokonania własnym kosztem badań dla drogi żelaznéj z m. Uściługa do stacji Kowel, na drodze żelaznéj kijowsko-brzeskiéj; dymisjonowany podpułkownik inżenierji Nikoli i kapitan inżenierji wojskowéj Metz, uzyskali upoważnienie do dokonania badań dla drogi żelaznéj z miasta Żytomierza do m. Berdyczowa. Co się tyczy Żytomierza, w zaprzeszłym jeszcze roku, jeden członków miejscowego komitetu statystycznego gubernialnego podniósł kwestję zebrania wiadomości, któreby mogły posłużyć jako dane dla projektu budowy drogi żelaznéj z Żytomierza do Berdyczowa. O ile wnosić można z wiadomości zebranych tegoż roku, co do rozmiarów ruchu towarów i pasażerów pomiędzy temi miastami, zbudowanie drogi, nie tylko żelazno-konnéj, lecz nawet z motorem parowym, opłaci się niezawodnie na téj linji. Co się tyczy działalności fabryczněj miejscowéj, na szczególną uwagę zasługuje rozwój w guberni od roku zeszłego papierni.

Tania masa zastępująca lak do butelek. P. Mie w Melun otrzymał patent na następującą mięszaninę: 400 gram gipsu, 600 gr. cementu angielskiego 300 gr. kredy, 200 gr. dekstryny i 3 litry werniksu alkoholowego, zabarwia się odpowiednio żądanym kolorem. W tym roztworze, maczają się główki flaszek, na których po wyschnięciu lak ów silnie twardnieje. Sposób ten posiada tę szczególnie dogodność, że flaszki nie potrzebują być zanurzane w gorącym roztopionym laku, przez co nie pękają, jak się to obecnie zazwyczaj zdarza.

Kléj do trwałego spajania skór i rzemieni. przysposobia się w następujący sposób: 10 części siarku węgla mięsza się z jedną częścią terpentyny, i w roztworze tym rozpuszcza się tyle czystéj gutaperki, aby płyn nabrał gęstości smoły.

Powierzchnie skór, mające się skleić, nie powinny posiadać żadnéj tłustości, dla tego poprzednio muszą być dokładnie oczyszczone, najlepiéj za pomocą gorącego żelaza przeprowadzonego po podłożonéj bibule. Posmarowane i złączone tym klejem skóry, po dokładnem wyschnięciu idą pod prasę, poczem sklejenia rozdzielić się nie dadzą. Ostrzegamy jednak chcących sposób ten doświadczyć, aby przy robieniu owego kleju, z przyczyny obecności niebezpiecznego siarku węgla, nie wykonywali roboty w bliskości ognia lub światła.

KORESPONDENCJE I SPRAWOZDANIA.

Wrocław, *12 Kwietnia 1873 r.* Po paru dniach przekropnych w pierwszym tygodniu kwietnia, temperatura w prawdzie znacznie się ochłodziła, lecz zmiana ta w powietrzu żadnego szkodliwego wpływu nie wywrze na siewy które nietylko na naszym kontynencie, ale i w zamorskich krajach jak najpiękniejsze obiecują plony. To téż za główny uważamy powód, że odtąd usposobienie w handlu zbożowym na nowo osłabło i jeszcze większa jak dotąd stangnacja zapanowała.

W Anglji pomimo bardzo zmniejszonego dowozu, tak na targi jak do portów morskich, kupujący z wielką powściągliwością występowali i tendencja zniżenia widocznie wzięła górę—tembardziéj że w krótce znaczne transporty są, bo 287 okrętów z pszenicą, w portach angielskich spodziewanych.

Francja wprawdzie wpływom powyższym nietyle uległa, lecz i tam niejaka chwiejność mianowicie w spekulacji zapanowała. Gdy jednak dowóz na targi z powodu pracy w roli bardzo był mały, ceny się w ogóle utrzymały stałe; widzimy bowiem że ze 118 sprawozdań targowych 81 pozostało bez zmiany, 20 wykazuje podwyżkę a tylko 17 niejakie zniżenie. W portach francuzkich usposobienie słabe, w Paryżu mąka niżéj.

Belgja przy małych dowozach, notowanie w prawdzie utrzymała stałe, lecz ogólne usposobienie znacznie w końcu zachwiane było. W Holandji dowozy na targi tak małe były, że ceny z tego powodu płacono wyższe.

Szwajcarja, Austrja, Węgry i całe Niemcy począ wszy od Renu, bardzo osłabły, odpowiednio téż i ceny po większéj części notują niższe. Może być jednak, że pierwszy przymrozek jaki się okaże jeszcze i w maju, może znów w przeciwną skieruje stronę dzisiejszy prąd zbożowego handlu.

Giełda nasza pod wpływem innych zbożowych placów, wielką okazywała chwiejność i ceny terminowe mieliśmy niższe.

Notowano za 1600 kil. pszenicy na ten miesiąc 85 tal. tyleż żyta na ten miesiąc i aż do lipca $55\frac{3}{4}$ na wrzesień październik $52\frac{1}{2}$ tal.

Na targu naszym przy średnim dowozie, tylko piękniejsze *ziarno* pszenicy i żyta po cenach zeszło-tygodniowych znalazło kupca, poślednie zaś trudne do sprzedania było. Jęczmień—spokojnie; owies, groch, łubin, rzep—bardzo stale; koniczyna bez zmiany.

Notowano:

Pszenicę	za 100 kilogr.	(246 kw. pls.)	białą	$7\frac{1}{2}$	9	tal.
„	„	„	żółtą	$7\frac{1}{2}$	$8\frac{1}{2}$	„
Żyto	„	„	„	$5\frac{1}{2}$	$6\frac{1}{12}$	„
Jęczmień	„	„	„	$4\frac{5}{6}$	$5\frac{1}{2}$	„
Owies	„	„	„	$4\frac{1}{6}$	$4\frac{5}{12}$	„
Groch	„	„	„	$4\frac{2}{5}$	$5\frac{1}{6}$	„
Wykę	„	„	„	$4\frac{1}{6}$	$4\frac{1}{3}$	„
Łubin	„	„	„	$2\frac{1}{12}$	$3\frac{1}{6}$	„
„	„	„	niebieski	$2\frac{5}{6}$	$3\frac{1}{2}$	„
Rzep	„	„	„	$8\frac{5}{6}$	$9\frac{7}{12}$	„

Rzepik „ „ „ $7\frac{2}{3}$ $9\frac{5}{6}$ „
Koniczynę za 50 kilkogr. białą 13 19 „
„ „ „ czerwoną 10 $16\frac{1}{2}$ „

Okowita, bez popytu, za 100 kilog. (100 kw. pols.) $100\frac{0}{0}$ Tralesa w miejscu i aż do maja $17\frac{3}{4}$ tal.; na maj-czerwiec, lipiec tal. $18\frac{1}{4}$ na lipiec,-sierpień $18\frac{1}{2}$ tal.

W handlu *wełną* zawsze jeszcze wielka panuje cisza; podaż, o wiele większa niż chęć do kupna, a mianowicie poślednie gatunki są bez pokupu.

Banknoty austrjackie po $91\frac{1}{4}$ tal. za 150 flor. Banknoty rosyjsko-polskie po $81\frac{3}{4}$ tal. za 90 rubli.

Bank roln.-przemysłowy poznański
Filja wrocławska.

Wiadomości bieżące.

Zjazd pszczolarzy pod Suwałkami. Otrzymaliśmy następującą odezwę: „Pszczolnictwo stopniowo zaczęło się ożywiać, a przed niewielu laty obudziło ciekawość i interes, tak między amatorami bawiącymi się w pszczolnictwo dla rozrywki, jako też i między ludźmi chcącymi ze swéj pracy i nakładów, mieć odpowiednią korzyść, dzięki tym, którzy swem usiłowaniem potrafili wywołać z uśpienia jeden z czynników życia. Lecz przedmioty odnoszące się do pszczolnictwa, traktowane są po różnych broszurach, dziełach i gazetach; piszący swe nauki lub uwagi nad książkami w tym względzie wydanemi, krytykują, wytykają błędy i szczypią się zawzięcie. Ogłaszają z góry że to czynią bezinteresownie, przyczem jednak lada broszura, kosztuje kilka lub kilkanaście złotych. Każdy chce wiedzieć co tam piszą i opłaca tę ciekawość,—ale zapytaj się go, czego się nauczył odpowie że mało albo nic.

Postęp więc pszczolnictwa tamowany jest nie brakiem chęci, lecz brakiem stałych zasad i doznanymi zawodami.

Nie jest naszym zamiarem wchodzić w polemikę i spory z kimkolwiekbądź; szanujemy i poważamy wszystkich którzy na polu pszczolnictwa położyli zasługi, jakiekolwiek byłyby one wartości; nasz cel jest inny.—Jeden wszystkich gazet prenumerować niemoże, łapanie urywkowych artykułów jest zamozolne; jeden człowiek sam z sobą nie zawsze potrafi rezonować i w pada w łapkę; Towarzystwo warszawskie pszczolnicze, które miało nam przodować, dotąd milczy—trzeba więc samym o sobie myśleć.

Tem powodowani, amatorowie pszczolnictwa w okolicach m. gubernialnego Suwałk zamieszkali, zamierzają od czasu do czasu odbywać między sobą pogawędki i w nich udzielać sobie uwag i spostrzeżeń, jakie im gdzieś da się wyczytać, lub na jakie sami w swych praktykach natrafią; a następnie wspólnie radzić, co i w jakim względzie czynić wypada.

Pierwszą taką pogawędkę zamierzamy odbyć z dozwolenia JW. Gubernatora suwalskiego w Dobrach Motule, o trzy mile od Suwałk na trakcie Filipowskim położonych, w dniu 26 kwietnia (8 maja) 1873 r.,—gdzie jest pasieka z kilkudziesięciu ulów ramowych złożona.

Celem téj pogawędki będzie, aby nietylko ludzie cokolwiek już z pszczolnictwem obeznani, ale każdy z prostego ludu, mógł z niéj jakąś korzyść odnieść—dla tego kwestje zamierzono jak najprzystępniéj rozbierać, relację do gazet podać, i o ile się da upowszechniać i przez to pobudzać chęć do obeznania się z naturą pszczół, budową ulów—i kształcenia się na pszczolarzy.

W naradzie więc powyższéj, rozbierane będą w formie pytań, kwestje mniéj więcéj téj treści:

1. Czy wykładane dotychczas teorje o przyrodzie pszczół przez tegoczesnych autorów piszących o pszczolnictwie, są wyczerpującemi ten przedmiot, lub w czem i co pozostaje do wyjaśnienia z uwagą szczególną na choroby pszczół.

2. Zebrać pewniki z przyrody pszczół i budowy ulów.

3. Wytknąć uchybienia i niedogodności dostrzeżone w dotychczasowych ulach z plastrami ruchomemi księdza Dzierżona i jego kontynuatorów a także i Hubera, który opisał ks. Dolinowski w swem dziełku z dodaniem pewnych zmian, a następnie Ramoszyński.

4. Podać wzór do budowy ula, któryby zapobiegał wszelkim niedokładnościom i opisać każdy szczegół z podaniem rozmiarów w calach warszawskich, z zamianą w nawiasie na miarę francuzką metryczną.

5. Podać szczegółowy rachunek, ile i jakiego potrzeba materjału, oraz ile potrzeba dni roboczych na zbudowanie dobrego ula?

6. Jakie powinny być rozmiary *ramki normalnéj*? aby odpowiadały przyrodzie pszczół, jak powinna być zbudowaną aby zapewniała trwałość, w jakim kierunku wylot względem plastrów, oraz w którem miejscu w ulu winien być umieszczony?

7. Czy wentylacja zimowa jest rzeczywiście potrzebną, a gdy wszyscy zgadzają się na potrzebę chłodzenia ulów w czasie upałów letnich,—jak najodpowiedniéj urządzić przeduch?

8. Czy teorja o *flaszeczkach Lützenberga*, które mają być zakładane w porze zimowéj, da się u nas zastosować, i czy pszczoły bezpośrednio z nich, lub też tylko z powietrza w ulu nasyconego wilgocią,—z tych flaszeczek, wodę pochłaniają?

9. Czy podkarmianie z wiosny pszczół sytą, mających dostatek miodu, jest potrzebne, kiedy i w jaki sposób to uskutecznić, aby jak najmniéj gniazdo pszczół oziębiało się?

10. Jaki nadać kierunek wylotom, względnie strony świata; przy rozstawianiu pszczół w pasiece, jaką zachować odległość rzędów na których będą rozstawione ule i między samemi ulami z przedstawieniem tego na planie, oraz podać wzór do prowadzenia kontroli pasiecznéj.

11. Jakie i w jakim porządku zasadzać drzewa, zasiewać zioła miododajne, nadto wykazać rośliny miodoborne nieobjęte naszymi autorami, a które z łatwością mogą chodować się w naszem podniebiu.

12. Po dojściu do pewnéj liczby rojów, niechcąc daléj jéj pomnażać, jaką przyjąć zasadę postępowania aby osiągnąć jak największą korzyść z miodu?

13. Podać wzór do budowy odśrodkowca (centryfugi), któryby wydobywał dokładnie miód z plastrów bez popsucia woszczyn, z podaniem uwag, w jakiéj chwili można go skutecznie użyć?

14. Podać dokładny opis sposobów sycenia miodu w najlepszych gatunkach, z uwzględnieniem narzędzi fizycznych (ciepłomierzy, gęstomierzy i t. p.)

15. Podać projekt, o ile można najłatwiejszego upowszechnienia racjonalnéj hodowli pszczoł, celem pobudzenia chęci do obeznania się z naturą pszczół, budową ulów kształcenia się na pszczolarzy.

Ponieważ nie poczytujemy się za wykształconych już teoretycznie i praktycznie pszczolarzy, a raczéj chcemy się uczyć, zatem upraszamy łaskawych amatorów i znawców pszczolnictwa, aby nam w powyższych względach swych uwag, spostrzeżeń i wzorów dostarczyć raczyli.

Upraszamy również o zakomunikowanie spisu ziół dla pszczoł pożytecznych i sposobu ich uprawy, a gdyby to być mogło, o nadesłanie potrosze nasion.

Mamy niepłonną nadzieję, że znajdziemy współczucie i pomoc w tak ważnym przedmiocie. Wszak kilka godzin na napisanie tego, co się zna lub umie, oraz wydanie kilkunastu kopiejek na porto, godzi się poświęcić dla dobra ogólnego.

W tem przekonaniu prosimy o nadsyłanie powyższych szczegółów do miasta Suwałk, pod adresem Baltazara Grabowskiego, do dnia 19 kwietnia (1 maja) r. b.“

Suwałki, dnia 19 lutego (4 marca) 1873 roku.

B. Grabowski
S. Lineburg
F. Brzozowski
R. Grabowski.

Pan Matias Bersohn mianowany komisarzem Wystawy powszechnéj 1873 r., udał się do Wiednia dla czuwania nad wyrobami przesyłającemi się tam z Cesarstwa i Królestwa polskiego. Pobyt tam p. Bersohna przeciągnie się aż do ukończenia wystawy, a nawet dłużéj, dopóki wszelkie interesy wystawców naszych, ostatecznie załatwione nie zostaną.

MANOMETRY
z fabryki pp. Schaeffer et Buddenberg
w Magdenburgu,

3 cale średnicy po rs. 11)
4 „ „ 12 kop. 50) od 1 20 Atmosfer
6 „ „ 14)

Vacuumetry 6 cali średnicy rs. 14.
Wodowskazy, szkła i krążki gumowe do tychże.
Krany do manometrów, **pompki alimentacyjne** i wszelkie **armatury** do kotłów parowych, **świstawki**.

Kraft et Kuksz
w Warszawie, Ulica Miodowa Nr. 490.1.
(Nr. 35.)

Rury Żelazne kute z mufkami, do **rozprowadzania gazu, wody i pary** wszelkich wymiarów poczynając od $\frac{1}{8}$ cala średnicy wewnętrznéj, kosztujące w porównaniu z rurami miedzianemi tychże samych rozmiarów tylko połowę tego co te ostatnie.

Wszelkie **Łączniki i odnogi** odpowiednie do tychże rur.

Rury żelazne kute **do pary** z szajbami powszechnie używane przy ogrzewaniu zakładów fabrycznych parą opołowe tańsze od rur miedzianych.

Szrubostaki i kowadła w różnych cenach polecają

Kraft et Kuksz.
w Warszawie ulica Miodowa N. 490.1.
(36.)

OGNISKO DOMOWE

TYGODNIK

poświęcony sprawom: **życia rodzinnego, wychowania fizycznego i umysłowego, kultury, cywilizacji, gospodarstwa domowego** i t. d.

PRZEDPŁATA:

w Warszawie:		**Na prowincji:**	
Miesięcznie	Rs.—Kop. 38	Kwartalnie	Rs. 1 Kop. 50
Kwartalnie	„ 1 „ 12½	Półrocznie	„ 3 „ —
Rocznie	„ 4 „ 50	Rocznie	„ 6 „ —

Redakcja **Ogniska Domowego** dokąd korespondencje i przedpłaty przesyłanemi być winny, mieści się w Warszawie Krakowskie-Przedmieście N. 444 (73. n.(

(34.—1—3.)

Giełda Petersburska.	11 kwietn.	8 kwietn.
Weksle na Londyn 730 728[8] .	$32^{11}/_{16}$ $^{11}/_{32}$	$32\ ^{1}/_{2}$ $^{15}/_{32}$
„ Amsterdam 3 m. . .	163	163½
„ Hamburg 3 „ . .	273¾	274
„ Paryż 3 „ . .	344½	345
5% Bilety Banku pań. 1 em. . .	94⅝	94½
5% „ „ 2 em. .	94⅝	94⅝
5% „ „ 3 em. . .	94½	94½
5a Pożyczka Stieglitza	—	—
5% Poż. pr. z r. 1864 1 em. . .	154¼	154
5% „ „ „ 1866 2 em. . .	151¾	151¾
5% „ ros. ang. z r. 1870 .	—	107
5% Listy zastawne rosyjskie .	107½	107
Akcje dróg żel. Wiel. Tow. . .	138½	138¼
Akcje dróg żel Warsz. Wiedeń.	—	—
„ „ „ , Terespol.	114½	114½
Obligacje dróg żel. Wielk. Tow.	98½	98½
„ „ Mikołajewskiéj	113¾	113
„ „ Terespolskiéj	—	—
Warszawski Bank Handlowy . .	350	350
„ „ Dyskontowy .		—
Imperjały	608½	608
Dyskonto	6¼	6¼
Odessa weksle na Londyn . . .	741½.743	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WEKSLE.	Poniedz. d. 7		Wtorek d. 8.		Sroda d. 9.		Czwartek d. 10.		Piątek d 11.		Sobota d. 12.	
	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono
Berlin 100 t. a vista	110,55	110,25	110,85	110.55	111,	110,70	110,92½	110,62½	111,	110,70	111,15	110,85
Gdańsk dito dito	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Hamburg 300 B. M.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Londyn 1 ft. st. 3 miesiące	7,38	7,36	7,39	7,37	7,40	7,38	7,41	7,39	7.41	7,39	7,43	7,41
Paryż 300 franków 10 dni	88,05	—	88,20	—	88,05	87,75	88,05	87,75	88,20	87,90	88,20	—
Wiedeń 150 fl. 2 m.	100,50	—	100,80	100,50	100,95	100,65	101,10	100,80	101,25	100,95	101.70	—
a vista	101,55	—	101,70	101,40	101,85	101,55	102,15	—	102,30	—	—	—
Petersburg 100 rs. 3 mies.	98,50	98,25	98,50	—	98,50	98,25	98,50	98,25	98,50	98,25	98,50	—
a vista	100,	99,85	100.	99,85	100,	99,85	100,	99,85	100,	99,85	100,	99,85
Moskwa 100 rs. 1 mies.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
AKCJE i OBLIGACJE.												
Akcje wielkiéj kompanji kolei żel. za 125 rs. .	—	137,50	—	137,50	—	137,50	—	137,50	—	137,50	—	137,50
4½ % obl. dito 2000 fr. 500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	97,50	—	—
Akcje kolei żel. Warsz. Wiedeń.	9550	—	9550	—	9550	—	95,50	—	95,50	—	9550	—
Obl. drog. żel. Warsz. Wied. po 500 fr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	84,	—	—
5% obl. Warsz. Wied. 100 tal.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	104,	—	—
Akcje kolei żel. Warsz. Bydgosk. 100 rs. . . .	73,25	72,75	73,	7250	73,	72,50	73,	72,50	73,	7250	73,	7250
„ „ „ „ „ 500 „ . . .	77,	7650	77,	76,50	77,	76,50	77,	7650	77,	7650	77,	7650
5% Akcje kolei żel. Warsz. Teresp.	116,	115,	115,	—	115,	—	115,	—	115,	—	115,	—
Obligi „ „ „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	109,	—	—	—
5% Akcje „ „ Fabr. Łodzkiéj	105,50	104,50	105,50	104.50	105,50	104,50	105,50	104,50	105,50	104,50	105,50	—
Akcje B.H. W. z wpłatą 250	—	—	—	—	—	—	—	—	383,	—	—	—
„ B. H. w Ł. rs. (250) z wp. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Banku Dyskon. rs. (250)	—	—	288,	—	—	—	—	—	287,	—	—	—
„ Warsz. Tow. ubez. od ogn. z wpł. 125 rs.	127,50	—	127,50	126,75	127,50	126,50	127,25	126,25	127,75	126,25	127,50	—
„ Tow. Łaz. Łaź. (excl div) 500 rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	508,	—	—	—
PAPIERY PUBLICZNE.												
Obligi skarbowe rs. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	89,50	—	—
„ cząstkowe złp. 500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	101,50	—	—
Certyfikaty Ban kowe A. złp. 300	—	—	—	—	—	—	—	—	—	51,50	—	—
„ „ B. „ 200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	34,25	—	—
„ „ bezprocentowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dowody Komis. Likwid. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Listy zastawne 100 rs. 1-a serja	95,05	94,75	95,05	94,75	95,05	94,75	95,05	94,75	95,10	94,80	95,25	94,95
„ „ 100 „ 2-éj	94,05	93,75	94,05	93,75	94,05	93,75	94,05	93,75	94,10	93,80	94,25	93,95
„ „ nowe z r. 1869	94,05	93,75	94,05	93,75	94,05	93,75	93,05	93,75	94,10	93,80	94,25	93,95
Obligi Tow. Kred. Ziemsk. za 100 rs.	89,90	89,60	89,90	89,60	90,15	89,83	90,15	89,85	90,15	89,85	90,15	89,85
Listy zastawne Miasta Warszawy	88,90	88,60	88,90	88,60	89,40	89,10	89,40	89,10	89,40	89,10		
4% Listy likwidacyjne	—	—	84,75	84,		—	84,65	84,15	84,45	84,15	79,50	79,20
5-ta pożyczka Rosyjska z r. 1864 Stieglitza . .	79,35	79,05	79,40	79,10	79,45	79,15	79,50	79,25	79.55	79.25	—	—
6-ta „ „ „ 1865 „ . .	—	—	—	—	—	—	—	—	90,50	—	—	—
5% Bilety Banku Państwa z r. 1860	95	—	95,	—	95,	—	95	—	95,	—	95	—
4% Metaliki za Luty	—	—	—	—	—	—	—	—	100,35	—	—	—
„ Sierpień	—	—	—	—	—	—	—	—	101,75	—	—	—
5% Pożyczka Rosyjska premjowa z r. 1864 . .	154,50	—	154,50	—	154,50	—	154,50	—	154,50	—	—	—
„ „ „ ostemplowana	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ 1866	151,50	—	151,50	—	152,	—	152,	—	152,	—	—	—
„ „ „ ostemplowana	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5% Listy Zastawne Rosyjskie	107,50	107,	107,50	—	107,25	--	107,25	--	107,25	—	108,	107.25
MONETY i BANKNOTY.												
Półimperjał . . . . rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6,05	—	—
Dukaty holenderskie nowe . . . . „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,62½	—	—
„ austrjackie . . . . „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pruskie bilety Kassowe . . . . „	—	—	—	—	—	—	—	—	1,11½	—	—	—
Bilety bankowe austrjackie . . . . „	—	—	—	—	—	—	—	—	68¼	—	—	—

Wartość kuponu d. 5 b. m. Listów zastawnych starych 122²/₉, nowych 152⁵/₉, L. z. m. Warszawy 15⁵/₁₈, List. likwid. 145⁵/₉, Oblig. skarb. 12²/₉, Poż. prem. 1 em 123⁸/₉, 2 em. 40⅓.

Treść: Drobny handel zbożowy.—Stowarzyszenie spożywcze „Merkury."—Kontrakty kijowskie i Przemysł.—Handel Odessy. — Piwowarstwo.—Narzędzie do czyszczenia rur kotłowych (z drzeworytem).—Najtańszy sposób karmienia drobiu.—Nowa tranzla Wilsona (z drzeworytem).—Pieczenie chleba.—Podstawa do dzwonów kościelnych (z drzeworytem).—Rozmaitości.—Korespondencje i Sprawozdania.—Wiadomości bieżące.—Giełdy.—Ogłoszenia.

Wydawcy **L. Redlich i A. Bachner.** Дозволено Цензурою. Апрѣля 6 (18) Апрѣля 1873 г. Redaktor **S. Czarnowski.**

w Drukarni S. Orgelbranda Synów, ulica Bednarska Nr. 20 nowy.